

Segregacja bezrobotnych

Angelika Swoboda

2007-01-24, ostatnia aktualizacja 2007-01-24 13:22

Koniec kombinowania w urzędach pracy. Dzięki programowi komputerowemu urzędnikowi wystarczy sześć minut, by ocenić, czy bezrobotny naprawdę chce pracować, czy przyszedł tylko po ubezpieczenie

Pracownikom urzędów pracy w sukurs przychodzi program Matryca Kurcmana. Wprowadza on prawdziwą rewolucję w rejestrowaniu bezrobotnych. Teraz poza dopełnieniem dotychczasowych formalności muszą oni wypełnić specjalną ankietę. Gdy odpowiedzą, wystarczy sześć minut, by komputer "wrzucił" ich w jedną z czterech rubryk - zależnie od tego, jak duża jest motywacja odpytywanego do pracy. Urzędnik od razu będzie wiedział, czy ma do czynienia z osobą faktycznie szukającą pracy, czy z obibokiem.

- Ankieta, która powstała przy pomocy psychologów, pozwala bezbłędnie ocenić stopień motywacji do pracy u osoby rejestrującej się w urzędzie. Od razu trafia ona do odpowiedniej grupy, a to ułatwia i usprawnia wyszukiwanie mu ofert - mówi Ada Kopeć z Centrum Doradztwa Strategicznego w Krakowie, które jest administratorem projektu.

Po co taka segregacja? Barbara Babijczuk, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Chrzanowie, podaje przykład. - Czasem wkładamy wiele trudu, by znaleźć bezrobotnemu pracę, a po pewnym czasie okazuje się, że na marne. Bo bezrobotny nie jest na tyle odpowiedzialny, by codziennie do tej pracy pójść. Niestety, my tego nie wiedzieliśmy. Teraz, dzięki programowi, o wiele lepiej poznamy bezrobotnego, który przychodzi do nas pierwszy raz - opowiada Babijczuk.

Zastrzega jednak, że osoby, które komputer oceni jako te o niskiej motywacji, nie zostaną na lodzie. - Praca z nimi będzie wyglądać inaczej. Będą wysyłani na warsztaty aktywizujące czy na spotkania z psychologiem, który poprawi ich motywację. Dopiero potem będzie można szukać takiej osobie pracy - dodaje Babijczuk. Bezrobotni podchodzą jednak do programu z lekkim strachem. - Jak mnie wrzucą do rubryki "nieroby", to będę spalony. Nikt mnie nie zatrudni - denerwuje się pan Jarek, który wypełnił ankietę po długim namyśle. Urzędnicy uspokajają: - To dane dla nas, a nie dla pracodawców. Poza tym bazą administrują doświadczeni pracownicy, którzy chcą pomagać bezrobotnym, a nie bezduszna maszyna.

Na razie program Matryca Kurcmana, nazwany tak na cześć Stanisława Kurcmana, autora wielu projektów usprawniających polski rynek pracy, będzie testowany w dziewięciu powiatowych urzędach pracy w kraju. Jeśli się sprawdzi, zastosowany będzie we wszystkich urzędach.

ŹRÓDŁO:

metro